

Do tej pory to Giallorossi występowali w roli łowcy. Tymczasem od wczorajszej wygranej z Fiorentiną przyjęli pozycję zwierzyny i będą bronić się przed pogonią innych zespołów. O momencie awansu na pierwsze miejsce, ale też o innych ważnych rzeczach związanych z zespołem mówił, dla *Radio Uno*, dyrektor generalny Mauro Baldissoni.

- To dobry moment, jednak nie oceniamy tylko momentów, liga dopiero się zaczęła, choć mamy już dziewięć kolejek. Tabela wyraża to, czego dokonał każdy zespół, ale również równowagę między wszystkimi zespołami, jest za wcześnie na dokonywanie ocen.

Garcia znajdował się na ławie oskarżonych, a teraz osiąga wyniki.

- Garcia był mocno krytykowany, jednak wszyscy byliśmy po trosze obiektem krytyki. Myślę, że jest to część pracy, którą wykonujemy i jest uzależniona od wielkich oczekiwań, które są w mieście. Zespół nie wygrał od wielu lat i teraz jest przygotowany, aby to zrobić. Podnoszenie oczekiwań jest równoznaczne z podnoszeniem krytyki, nawet tej cięższej, którą jednak chętnie akceptujemy, jeśli popycha nas do lepszych działań.

Różnica w wynikach między Ligą Mistrzów i Serie A jest ewidentna.

- Gra w Lidze Mistrzów wymaga użycia większej ilości energii, zwłaszcza jeśli chce się wygrać w lidze, z pewnością mniej przyzwyczajona do tego drużyna, jak Roma, może za to zapłacić. Dalej wszystko zależy od epizodów. Gdyby nie było poprzeczki Florenziego z BATE i wygralibyśmy w Leverkusen, mówilibyśmy o innej pozycji w tabeli, na pewno się nie poddamy.

Pozycja Garcii była kiedykolwiek poddawana dyskusji?

- Wszyscy jesteśmy, gdy wykonujemy tą pracę. Mamy szczerą i bezpośrednią relację, jesteśmy zadowoleni z tego co zrobił, odkąd przyszedł. Niektóre rzeczy, jak wypowiedzi na koniec sezonu, nie były szczęśliwe, jednak powiedzieliśmy mu o tym w sposób jasny przez prezydenta: nie zapominajmy, że Garcia osiągnął rekord punktów, zajął dwukrotnie z Romą drugie miejsce. Spodziewamy się poprawy.

Jest jeszcze przestrzeń dla Tottiego w tej Romie?

- Nie może nie być. To, co reprezentuje Totti jest tak wielkie, że zajmuje cały Rzym. Dziś jest wyeliminowany z powodu kontuzji, na początku miał szanse wyjścia na boisko. Biorąc pod uwagę jego wiek, nie może grać we wszystkich spotkaniach, jednak jego udział jest taki sam jak zawsze. Dopóki Francesco może nam coś dać, jesteśmy szczęśliwi, że mamy go ze sobą i znajduje się w centrum naszego projektu.

Wracając wstecz, pozyskałbyś dodatkowego środkowego obrońcę?

- Można dokonać takiej obserwacji, jednak w piłkę gra się w jedenastu i faza gry defensywnej nie zależy jedynie od obrońców. Nie zapominajmy jednak, że Roma podeszła do mercato z ograniczeniami nałożonymi przez UEFA, które nie dotyczyły jedynie ilości graczy mogących występować w Lidze Mistrzów, które jednak zostały wzięte pod uwagę. Ograniczenia dotyczyły również natury ekonomiczno-finansowej, które objęły też koszty wynagrodzeń. Biorąc pod uwagę całe, na pewno nie proste, kalkulacje, zdecydowaliśmy skupić się na potrzebach wyrażonych przez naszego trenera, a reszta została wykorzystana do uzupełnienia kadry. Mamy bardzo dobrych graczy w trakcie odzysku jak Castan i Strootman, którzy mogą dać swój wkład w trakcie sezonu. Łatanie dziur, pozyskując graczy z najwyższej półki, byłoby nie tylko niemożliwe ze względów restrykcji, ale też mało strategiczne.

Wracając do Tottiego, ma przyszłość dyrektorską jak Rivera czy Nedved czy też zdarzy się to, co z Del Piero, legendą, który wylądował poza klubem?

- Jest już porozumienie z Francesco w sprawie kontynuowania przygody w roli kierowniczej, gdy zdecyduje się zawiesić buty na kołku. Ma bardzo bliskie relacje z prezydentem i to od niego zależy decyzja kiedy opuścić boisko i gdzie będzie się wyrażał w dalszej części swojej kariery, czy to będzie poziom techniczny, kierowniczy czy reprezentacyjny. Oczywiście, uwzględniając jego potencjał, będziemy zadowoleni jeśli będzie mógł odgrywać rolę reprezentacyjną na poziomie międzynarodowym.

Ewentualne odpadnięcie z Ligi Mistrzów wpłynie na zimowe mercato?

- Oceny, które są robione, są skierowane ku zwiększeniu konkurencyjności, jeśli będziemy czegoś potrzebować, zrobimy to. W rocznym budżecie uwzględniliśmy odpadnięcie z grupy Ligi Mistrzów, ale tylko z względów roztropności. Nie liczymy na te zasoby w kontekście mercato, ale mamy nadzieję, że je zdobędziemy.

Kogo obawiasz się najbardziej z zespołów goniących?

- Obawiam się Romy, to właściwe patrzeć na siebie. Wiemy, że Roma jest zbudowana, aby wygrać i w związku z tym nie ukrywamy tego. Jednak różnica między byciem zbudowanym do wygrania, a zwycięstwem jest bardzo znacząca. Potrzeba świadomości i pewności siebie, które osiąga się wygrywając mecz za meczem.

Roma i Napoli będą walczyć o mistrzostwo do samego końca?

- Sądzę, że jest więcej drużyn uposażonych, aby wygrać, jest nią Roma, ale jest również Napoli, podobnie jak Juventus, Inter czy Fiorentina. Rozgrywki są bardziej wyrównane niż w przeszłości, ewidentnie mogą być trudniejsze, jednak różnicę robią zdolność do poprawiania się w trakcie sezonu i osiągnięcie regularności.

Przewiduje się derby bez kibiców. Jest problem z kibicami?

- Z pewnością jest to bardzo oczywisty problem, derby bez kibiców mogą być tylko smutne. Jeśli chodzi o sytuację w Rzymie, odpowiedzialni za porządek publiczny zdecydowali się wprowadzić ograniczenia i musieliśmy się dostosować. Musimy zaproponować program normalizujący sytuację na stadionach, tak jak dzieje się w pozostałych częściach świata. W stosunkowo krótkim czasie, w rok, dwa, trzy lata, powinniśmy zredukować bariery i restrykcje związane z dostępem do stadionu, tak aby za normalizację na stadionie odpowiadały wszystkie komponenty, również kibice.

Nowy stadion?

- Jeśli chodzi o nowy stadion, znajdujemy się w zaawansowanej fazie. W przyszłym tygodniu rozpocznie się ostatni etap procesu zatwierdzania, co zajmie minimum sześć miesięcy. Wiosną powinniśmy położyć kamień węgielny czy zrobić pierwszy wykop.

Autor: abruzzo